GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 268. W Środę dnia 15. Listopada. 1843.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 9. Listopada.

Naj. Pan, w skutku kilkakrotnie okazanego żalu, z powodu mianego udziału w ostatnim rokoszu, przez wychodźca polskiego, obecnie w mieście Krakowie przebywającego, Franciszka Miecznikowskiego, niegdyś Kapitana w pułku drugim strzelców konnych byłego wojska polskiego, najmiłościwiéj udzielić mu raczył przebaczenie, i razem dozwolił pozostania w pomienionem mieście na mieszkanie, z tem atoli zastrzeżeniem, że jeżli jakowy majątek tegoż Miecznikowskiego w Królestwie Polskiem uległ konfiskacie, od takowéj nie ma być uwolniony.

Naj. Pan nadać raczył Panu Józefowi Miączyńskiemu, Referentowi Kancellaryi Rady Administracyjnéj, tytuł Referendarza Stanu.

— Rada Alexandryńskiego Instytutu wychowania panien w Puławach, podała do wiadomości rodziców, opiekunów i dobroczyńców, że od dnia 1. Stycznia 1844. r., za utrzymanie i edukacyę w tymże Instytucie pensyonarek prywatnych, pobierać się będzie, stósownie do §. 33. Najwyżéj zatwierdzonéj ustawy, po 180 rub. sr. na rok, licząc już w to i ubranie, oraz wszelkie nauki, wyszczególnione w §. 19. ustawy, w przyjętéj podług przepisów Instytutu mierze.

Bracia Ładewscy, wirtuozi, dają teraz koncerta w Płocku. W krótce zamyślają wyjechać za granicę.

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Listopada.

Księżna Orleanu wyznaczyła była stały fundusz na utrzymanie dwóch Kapelanów, którzy w królewskiéj kaplicy grobowéj w Dreux nabożeństwo odprawiać mają. Król. postanowienie z d. 28. Czerwca r. b. zabezpieczyło urządzenie tejże kaplicy i nabożeństwa w pewniejszy i rozleglejszy sposób. Jeden dziekan i czterech księży odprawiać będą nabożeństwo. Na mocy postanowienia z d. 3. Sierpnia mianowano Biskupa z Marokko, Pana Guillona, Dziekanem. Czteréj owi księża są PP. Boniteau i Daënem, dotychczasowi Kapelani kaplicy, P. Garnault, pierwszy Wikary w Dreux i P. Moisson, Kanonik z Evreux.

Przy otwarciu królewskiego gimnazyum w Bastii d. 15. Paźdz., Biskup z Ajaccio, który na uczcie danéj przez władze miejskie był obecnym, wzniósł toast na »zupełną zgodę pomiędzy duchowieństwem i urzędnikami uniwersytetu.«

Na dniu dzisiejszym nadeszły listy z Civita Vecchia z d. 29. Paźdz., z doniesieniem, że dniem pierwéj o godzinie 4 wieczorem przybył do portu tamecznego Książę Aumale. Apostolski Legat Jego Świątobliwości Papieża, jako też sztab placu, wyjechali byli o półtory mili poza port naprzeciw Księciu. Delegat wstąpił

na pokład okrętu »Asmodée« i złożył powinszowanie Księciu Aumale, któremu potém przedstawiono cały sztab i wszystkie inne osoby z towarzystwa Delegata. Ofiarowano Księciu, aby na papieskim statku do brzegu przybył, co Książę przyjął, równie jak zaprosiny na objad w pałacu apostolskim, który J. Świątobliwość Papież na rozkazy oddał, gdyby Książę tamże noc przepędzić chciał. Francuski statek parowy »Asmodée«, który Księcia przywiózł, zatknął banderę papieską i powitał ją 21 wystrzałami armatniemi, na które z cytadeli Civita Vecchia, strzał po wystrzale, odpowiadano. Potém wstąpił Książę J. M. w towarzystwie Delegata papieskiego, jako też wielu innych wyższych Oficerów francuskich i rzymskich do statku papieskiego, z którego powiewały bandery francuska i papieska. Przy wnijściu do portu dano z cytadeli 21 wystrzałów działowych, jak zwykle przy powitaniu Książąt z krwi królewskiéj. Wylądował potém Książę wśród radosnych okrzyków zgromadnego ludu. Do stołu Książęcego zaproszono Delegata, Komendanta placu i marynarki, jako też innego jeszcze wyższego urzędnika. Zaraz po obiedzie puścił się Książę w dalszą podróż do Rzymu, gdzie zapewne stanął około północy. W czasie krótkiego pobytu Księcia w Civita Vecchia wykomenderowana była kompania artyleryi z muzyką i chorągwią karabinierów na cześć jego, i stała przez cały czas przed pałacem.

Zdaje się już żadnéj nie ulegać wątpliwości, że ministeryum zaraz w pierwszych dniach po zagajeniu przyszłego posiedzenia przełoży Izbom wniosek do prawa tyczący się dotacyi Księcia Nemoura. Żądanie Ministrów opierać się ma na tém, że Książę ten każdego dnia na najwyższe miejsce powołanym być może, że przeto stósowną jest rzeczą dać mu już teraz takie stanowisko, któreby przyszłemu powołaniu Księcia bardziéj odpowiedziało. Aby więc Księciu stanowisko to zabezpieczyć, wyznaczona być ma dotacya, któréj summę jednak różni i różnie oznaczają, jedni na milion, drudzy na $1\frac{1}{2}$ miliona, inni nawet na dwa miliony. Wiadomo, że w r. 1840. Izba Deputowanych już raz na dotacyą dla Księcia Nemours zezwolić miała; ale wtedy udało się hałasowi organów oppozycyjnych, wpływowi z umysłu na cel ten ogłoszonego pisemka (Vicomte de Carmenin) na wielu chwiejących się i rozpaczających Deputowanych, z drugiéj strony niepojętemu braniu się ówczesnego Ministerstwa z d. 12. Maja, sprawić, że wniosek ten większością dwóch głosów odrzucono. Kilku ówczesnych Ministrów, którzy z okazyi owéj jakby głos byli stracili, gdyż ani jeden nie śmiał przemówić za wnioskiem tego prawa, niektórzy mówię z tych Ministrów, jako PP. Villemain, Teste, Duchatel i Soult, zasiadają także w obecnym gabinecie, ale tą razą, nauczeni dawniejszem doświadczeniem, nie będą tak milczeli, gdyby było potrzeba z mównicy parlamentarnéj bronić słuszności, sprawiedliwości i stósowności udzielenia dotacyi. Czasy zmieniły się dotąd bardzo, a chociaż ministeryum licznych ma przeciwników w Izbie, to jednakowoż przy wszystkich pytaniach dynastycznych zbiera się mocna falanga, o którą się w przyszłości rozbiją plany i intrygi tych, którzy nietylko to lub owo ministeryum, ale nawet cały porządek rzeczy wywrócićby chcieli. Ministeryum sądzi się być pewnem zezwolenia na dotacyą, któréj dla Księcia Nemours od Izby żądać będzie. W razie potrzeby wystąpi zapewne i Pan Thiers w obronie tego wniosku.

— Sławny francuzki malarz bitew i historycznych przedmiotów, Horacy Vernet, otrzymał, jak już doniesiono, polecenie od Króla, aby przedstawił w obrazie zdobycie smali Abdelkadera przez Xięcia Aumale. Artysta udaje się właśnie w podróż do Afryki, gdzie na pobojowisku tego wojennego czynu młodego Xięcia chce zebrać materyalne szczegóły dla wierniejszego oddania prawdy. P. Horacy Vernet przybył dnia 23. z. m. do Marsylii, gdzie wsiądzie na okręt do Algieru.

Szwajcarskie dzienniki donoszą, że P. Rossi, członek Izby Parów, który właśnie przybył do Berny, ma sobie poleconą missyę dyplomatyczną dotyczącą klasztorów szwajcarskich. Po ściślejszem wywiedzeniu się jednak, dowiadujemy się, że missya P. Rossi ma interessa handlu francuzkiego za przedmiot. Gabinet Tuilleryjski zwraca od dawnego już czasu uwagę na usposobienie opinii publicznéj, która między szwajcarskiemi kantonami coraz mocniéj się objawia za przyłączeniem się do niemieckiego celnego związku, i przekonany o potrzebie przywiązania do siebie Szwajcaryi przez nowe związki handlowe, polecił Panu Rossi, aby przez naoczne własne spostrzeżenia wykrył przyzwolenia handlowe, jakieby na korzyść Szwajcaryi stósownie uczynić się dały. P. Rossi jako członek kommissyi handlowéj w ministerstwie spraw zagranicznych, jest więcéj niż kto inny uzdolniony do téj missyi.

— W pałacu Beja Tunetańskiego mocno się zajmują linią graniczną między Tunis i Algierem. Nim Francya zajęła północną część Afry-

ki, nigdy obie te rejencie nie były zgodne względem swych granic, i zdaje się, że i teraz porozumienie się jest trudne. Z tem wszystkiem gabinet Tuileryjski chce temu stanowi rzeczy położyć koniec, i rząda, aby Bej wszedł w układy; ale ten nie znając dobrze swych granic, i jak się zdaje, nie wiele o to dbając, zdumił się bardzo na naleganie Francyi, i obawia się, aby na tem rozgraniczeniu nie stracił. Zresztą Generalny Gubernator Algieru wysłał już tym czasem z głównego sztabu oficerów dla zdjęcia planów z okolic, gdzie linia granicząca może być sporna.

Kapitan okrętowy Cécile, dowodzący francuzką siłą morską na wodach Chińskich, mianowany został Kontr-admirałem. Zapewniają, że ten oficer pozostanie na swem stanowisku, na którem tyle wyświadczył usług. Kilka okrętów wysłanych będzie na wody Chińskie, aby postawić Kontr-admirała Cécile na czele eskadry dostatecznéj do udzielania opieki interessom francuzkim w owéj okolicy.

Z dnia 7. Listopada.

Listy prywatne z Livorno z d. 28. m. z. donoszą, że Książę Aumale, w skutek odebranéj z Paryża depeszy, zrzekł się zamiaru podróży do Neapolu. Wręczywszy w Rzymie Papieżowi pismo ojca swego królewskiego, Książę wprost do Ankony się uda, a ztamtąd do Konstantyny się puści. Postanowienie mianujące go Komendantem téj prowincyi wyszło już w Monitorze Algierskim.

Stósownie do Armoricain brestskiego, d. 2. m. b. nadszedł do Brest drogą telegraficzną rozkaz, aby statek parowy »Archimede« mający Księstwo Nemours zawieść do Anglii, natychmiast do jednego z portow nad kanałem wysłano. Admirał Casy z swoim głównym sztabem i oddziałem grenadyerów pułku piechoty morskiéj na pokładzie »Archimedesa« miał się zaambarkować i w Dunkierce Księstwa Nemours oczekiwać. JJ. KK. WW. w Woolwich wylądują, przez dziesięć dni w Londynie zabawią a potém do Ostende się udadzą.

Z okolic Rodanu donoszą o wielkich wylewach. Obawiają się podobnéj klęski jak w r. 1840. Już wiele grobli było zerwanych i wiele mostów zniesionych.

Anglia.

Z Londynu, dnia 4. Listopada.

Giełda hamburska odebrała przez Hull wiadomości z Londynu z dnia 6. Stósownie do najnowszych doniesień z Dublina zajmował się sąd przysięgłych tego i poprzedzającego dnia sprawą processu przeciw O'Connellowi, ale doszedł był dopiero do czwartego punktu skargi, i wcale nie można było zmiarkować, kiedy się rzecz ta rozstrzygnie, gdyż na wniosek kilku członków przysięgłych postanowiono, nie jak zwyczajnie poprzestać na wyciągu z dokumentów dowodowych, ale raczéj wszystkie te dokumenta in extenso przełożyć i odczytać; dokumenta zaś te mają w druku długości dziewięćdziesiąt dziewięć stóp. Nadto wysłuchać mają przysięgli 26 świadków. — Nie małe wrażenie zrobił list wymieniony w Cork Report, a pisany podobno przez Księcia Wellingtona do Hrabiego Glengall, w którym to liście oświadcza podobno Książę, że każdy regiment armii, bez któregoby się tylko obejść mogło, do Irlandyi wysłany być ma, i że wojska założyć mają kilka wielkich obozów w bliskości większych miast i stanowisk najbardziéj zagrożonych.

Overland Mail nadszedł dnia 6. do Londynu. Wszyscy zaczynają być tego zdania, iż wmieszanie się rządu wschodnio-indyjskiego w sprawę Pendschabu jest rzeczą konieczną.

Jakkolwiek w urzędownie ogłoszonych aktach, tyczących się handlu z Chinami, wyraźnie powiedziano, iż wszystkie narody równy mieć mają udział w tym względzie z Anglią, niechętnie jednak zda się spoglądają tu na przygotowania, które inne narody przedsiębiorą, by mieć korzyść z koncessyi tych. Standard tak o tém pisze: »Nasze okręgi handlowe stojące wzwiązku z Indyami i Chinami rozbierają podziś dzień pytanie, którego rozwiązanie wnet nastąpić musi. Zawarcie traktatu naszego z Chinami poruszyło wszystkie narody żeglujące, które pod tą lub ową formą wysyłają do portów chińskich agentów, i to z takiém zaufaniem, jakoby się samo przez się rozumiało, iż traktat angielski zniósł wszelkie dawniejsze prawa i zwyczaje, a Chiny takim sposobem w obwodzie tych konwencyalnych znajdują się postanowień, które państwa zachodnie wspólnie między sobą zaprowadziły. Wielka wszakże w tym względzie zachodzi wątpliwość, czyli rząd chiński kiedykolwiek o tém pomyślał, by wymienione w traktacie porty otworzyć wszystkim innym krajom pod temiż samemi warunkami, i czyli agentów innych państw jako ciągłych rezydentów uważać będzie. Z dzienników belgijskich dowiadujemy się, iż agent belgijski w Singapore odebrał polecenie udania się do portów, które stósownie do traktatu z Anglią otworzonemi być mają, a to w celu urządzenia należytego handlu, jakoby to samo przez się rozumieć się miało, i jak gdyby to

było posłannictwém jakiémś do którego z państw europejskich. Właśnie ci kupcy, którzy najlepiéj znają upor, z którym się Chińczycy trzymają swych kupieckich zwyczajów, największą okazują bojaźń, iżby expedycye te naszego pełnomocnika Pottingera w krytyczne nie wprowadziły położenie, ponieważ według ich zdania Chińczycy dopominać się będą, żeby Anglicy pod względem wszelkich roszczeń ich w swoją wzięli opiekę. Amerykanie będą zapewne pierwszymi, którzy do rozwiązania pytania tego się przyłożą, a to tém bardziéj, że wiadomą jest rzeczą, iż oni często do Chin się wyprawiają.

Z dnia 7. Listopada.

JJ. KK. WW. Księstwo Nemours w Czwartek dnia 9. z Paryża w Windsorze są oczekiwani. Tegoż dnia na uświetnienie urodzin Księcia Walii wielki bankiet na dworze dany będzie.

Londyn został niedawno nawiedzony przez tak nadzwyczajny przypływ morza, że wielka część nad brzegiem Tamizy położonych ulic została wodą zalana. — Wniście do tunelu w Notherhithe mogło tylko być ochronione przez ogroblowanie drogi.

Słynna ze swego ducha dobroczynności kwakierka Mistress Fry, jest niebezpiecznie chora. Lekarze radzą jéj przenieść się do cieplejszego klimatu, ale chora jest tak słaba, że dłużéj podróży zniesćby nie mogła.

Z Edynburga piszą: Xiążę Bordeaux doznaje ciągle najserdeczniejszéj uprzejmości od arystokracyi szkockiéj. W pałacu Hamilton czynią wielkie przygotowania na przyjęcie dostojnego gościa. Xżę Hamilton, który w swym przymiocie Xięcia Chateau Revault jest Parem Francyi, ma jeden powód więcéj do uroczystego przyjmowania dostojnego podróżnego. Najznakomitsze osoby w okolicy zaproszone zostały, aby mu były przedstawione; między innemi Margr. Douglas i Xiężna Marya Badeńska jego małżonka. Uroczystości zakończone zostaną wielkiem polowaniem, którego świetność przypominać będzie dawne rycerskie czasy.

Hiszpania.

Z Madrytu, d. 30. Października.

Przybyła dziś poczta z Galicyi następujące przywiozła wiadomości. Powstanie na korzyść Espartery, Junty centralnéj i Rzeczypospolitéj, trzech tych na teraz nierozłącznych elementów anarchii, ograniczyło się na mieście Vigo. Władze miasta tego schroniły się przy wybuchu niespokojności do warowni del Castro i St. Sebastian, którą jednak opuściły w skutek braku żywności. Dnia 27. poddały się warownie te zmuszone powstańcom, którzy kilku rannych oficerów i żołnierzy prowincyalnego batalionu miasta Logo tamże znaleźli. W samém Vigo konsul portugalski był znieważony i uwięziony przez powstańców. Generał-Kapitan Galicyi, Puig Samper, ogłosił d. 26. miasto Vigo i całą prowincyą Pontevedra będącą na stopie wojennéj; milicyą narodową prowincyi wezwano, a dnia 27. udał się Generał Cotoner z 2000 wojska z Corunny do Vigo. — Dnia 30. miała ciężka artylerya tamże przybyć.

W Asturyi także, szczególnie w Cangas de Tines rozruchy miały miejsce, które wszakże poskromnionemi zostały, skoro się dowiedziano o poddaniu się miasta Leon. Wojska wszędzie jak najlepiéj się brały.

Esparterzyści rozszerzają pogloskę, jakoby mieszkańcy Saragossy przy zbliżaniu się Conchy, na wojska jego dały ognia, i owe do odwrotu zmusiły. Chociaż wypadek ten w zajściach tamecznych łatwo usprawiedliwienie znaleśćby mógł, zawsze jednak potrzebuje potwierdzenia.

Na dzisiejszém posiedzeniu senatu przeczytaném zostało zdanie większości kommissyi złożonéj w sprawie ogłoszenia pełnoletności Królowéj. Większość tę stanowią Pan Garelly, Książe Frias, Trancow i Figueras. Treść jego jest, iż Kortezy Najjaśniejszą Królowę Izabellę II. za pełnoletnią uznać muszą. Piąty członek kommissyi Pan Campuzano przeczytał następnie swoje prywatne votum, w którém oświadczył, iż z powodu nadzwyczajnéj ważności sprawy i mających być przedsięwsiętych środków, teraźniejsi Kortezy konstytucyjnymi uznani być powinni, i ażeby — ponieważ jeden artykuł konstytucyi ma być zmodyfikowany, taż zmiana była zrobiona w formie dla kraju korzystnéj. Forma zaś ta polega na utworzeniu rady rządu. Wniósł więc, by Królową ogłosić pełnoletnią, a zarazem, ażeby przez Kortezów złożoną została rada rządu, któraby praw swych w tym dniu się zrzekła, w którym Królowa, stósownie do konstytucyi do pełnoletności dojdzie.

Senator Charco oświadczył następnie, iż zrobi zapytanie do rządu, czyli w dniu uroczystego wstąpienia na tron Izabelli II., ogłosi stósownie do życzeń Hiszpanów ogólną amnestyą! W przeciwnym razie on sam chciałby przedłożyć projekt do prawa tego.

Don Pascual Madoz w połączeniu z kilkoma uczonemi, pracuje nad wydaniem jeograficzno-statystyczno-historycznego słownika Hiszpanii i jéj posiadłości, który pod względem ludności,

gruntu, bogactwa, płodów przemysłowych i rolniczych, wywozu i przywozu i w ogólności całego handlu, górnictwa i wszelkich źródeł pomocniczych i żywiołów postępu, zawierać ma najdokładniejsze i najzupełniejsze podania, na wzór podobnego dykcyonarza W. Brytanii.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 2. Listopada

Ogłoszone w Gazecie Powsz. Auszburskiéj dodatki i szczegóły o najnowszych wypadkach w Atenach, stósownie do których Minister rossyjski Katakazi wspólnie z Pułkownikiem Kalergis miał być duszą sprzysiężenia, robią tu wielką sensacyę; nie dla tego, jakoby rząd nasz nie miał dokładnie wiedzieć, jaki jest wątek całéj téj tkaniny, lecz dziwią się powszechnie, że tak ciężkie obwinienia bawarska gazeta na świat puszcza. Obawiają się, żeby to nie najlepszą było wróżbą dla nowego powstania i dla teraźniejszéj dynastyi. Jeżeli obwinienia te są prawdziwe, Kalergis na połowie drogi się nie zatrzyma, owszem takie wywoła trudności, iż Król Otto zmuszonym będzie, kraj swój opuścić, gdyż tam jako człowiek i Król czarnéj tylko doznał niewdzięczności. Zapewne najbliższe wiadomosci o widokach i zamiarach gabinetu petersburskiego tę tak ważną sprawę więcéj wyświecą i zniweczą myśl, jakoby w Atenach większą część rewolucyi serbskiéj znowu odegrano i sankcyonowano. Dostrzegacz Austryacki o pytaniu greckiém ciągle milczy.

Z dnia 4. Listopada.

Stósownie do pewnych wiadomości z Stambułu, wyrządzono tam banderze austryackiéj wielką obelgę. Na okręcie kupieckim zajmowano się właśnie wyładowaniem towarów. Tłumy rozhukanego motłochu stojąc nad brzegiem ciągle lżyły słowami osadę, aż nareszcie rotman, człowiek nadzwyczaj silny, jednego z najzuchwalszych hałasowników na bok pchnął. Ale to było hasłem do wybuchu wściekłości ludu. Rozjuszeni wpadlszy na pokład, zerwali banderę, wywlekli ją na ląd i splugawili tam nieprzyzwoicie. Wiadomość ta bardzo nieprzyjemne sprawia wrażenie. Nie ulega wątpliwości, że poselstwo austryackie za zniewagę takową zadość uczynienia zażąda i je otrzyma; ale oburza to powszechnie, że zaślepieni Turcy zawdzięczający swe utrzymanie li tylko poczciwéj polityce Austryi, właśnie z największą bezczelnością z banderą austryacką postępują. Przekonywamy się, że ta zdemoralizowana chałastra dobrocią i łagodnością rządzić i powściągnąć się nie daje, trzeba żeby marynarka austryacka jéj inaczéj zaimponowała.

Grecya.

Z Tryestu, dnia 3. Listopada.

(G. P.) — Statek parowy, który dzisiaj tu zawinął, przywozi nowiny z Aten po dn. 26. Października. W całém królestwie panowała zupełna spokojność i wszędzie zajmują się wyborami, o wypadku których nie mamy wszelako dotąd żadnych wiadomości; tyle tylko powiedzieć można, że różne stronnictwa nie próżnują i każde wyborami w swoim duchu kieruje.

Z Monachium, dn. 8. Listopada.

Dzisiaj rano wydawano tu, jak zwyczajnie, listy z Aten. Dochodzą one do dnia 26. Października. Treść ich potwierdza znajome już zdarzenia, osobliwie wypadki z dnia 8.—12. Października, oraz wynikłe ztąd aresztowania, uwięzienia, wygnania i t. d. Ze wszystkich stron Królestwa nadsełają doniesienia o spełnionych wyborach, tylko w Atenach samych nie odbyły się jeszcze. Odbycie zgromadzenia narodowego w Atenach, nie na Eginie, było stanowczo postanowioném. Król sali okrągłéj w dawniejszym pałacu na lokal dla zgromadzenia ustąpił i już się zajęto potrzebnémi przygotowaniami. Załogę wzmocniono a aż do d. 13. Listopada, w którymto dniu zgromadzenie narodowe po raz piérwszy się odprawi, jeszcze więcéj wojska w stolicy się spodziewają.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z New-Jorku, dnia 7. Października

Generał Bertrand, według ostatnich wiadomości z Sain-Louis, przybył do Smithland i znajdował się w drodze do Hermitage, dla odwiedzenia Generała Jackson. Utrzymują, że ztamtąd uda się do kraju Kentucky, a mianowicie do Auckland, celem odwidzenia także Pana Clay. Zapewne Whigowie z południa pozazdrościli demokratom, że Generał Bertrand okazał grzeczność ich staremu reprezentantowi (Jacksonowi), i dla tego stary przyjaciel Napoleona, będąc przez wszystkie stronnictwa z równą uprzejmością przyjmowany, uznał za stósowne odwidzić także naczelnika stronictwa whigowskiego, Pana Clay. Lecz jeżeli z kolei i spółzawodnicy Pana Clay do prezydencyi, zapragną także tego zaszczytu, wtedy stary Generał musiałby dłużéj zabawić w Stanach Zjednoczonych niż z początku był zamierzył.

Rozmaite wiadomości.

ISOLA DE LENAR.

(Z Rozm. Lwow.)

Pięknym jest kraj Basków i Bearnów, który się pieszczotnie do stóp Pirenejów przytula; piękną jest rzeka Adour i mrukliwe strugi, które swémi wody tę ziemię skrapiają; piękne są jéj głębokie doliny, wysokie góry, łagodnie wznoszące się wzgórza, łąki, pola, wodospady, kotliny wyżłobione prądem gwałtownych strumieni, piękne są spiętrzone skały, po nad którémi Pic du midi panuje; piękną jest ta ziemia urozmaicona uroczémi widoki, piękną swoim klimatem, płodami natury, i swoją ludnością, bogata w lasy, trzody, okwita rolnictwem — jestto ziemia błogosławiona! W tymto pięknym kraju widziano pod koniec panowania Ludwika XIV. wieżyce zamku Rouillé, na którym nie było jeszcze śladu zgubnéj dłoni czasu. Wznosił się on na spaniałém wzgórzu, u stóp jego bieliła się miła wioseczka, po nad którą strzelnicami swémi, jak opiekuńczemi oczy, spoziérał na żyzną dolinę Adour, a wieżyce jego pozłocone zachodzącém słońcem, spoglądały nieraz jak zadumani mędrcy na potok wypadków, przemykający tamtémi strony. Widziały one dumnych władzców potężnego Rzymu z berłem przemocy i nieukrócenéj swawoli; widziały dzikich Gallów, hołdowników barbarzyństwa; tamtémito strony ciągnęły zbrojne hordy z południa ku północy na wszystkie końce świata; często wracały z dumą i zwycięztwem na czole, często téż porażone, spuszczonémi w odwrót powiewały chorągwiami. Pod murami tego zamku płynęła krew francuzka, wytoczona francuzkim orężem, byłato krew Hugenotów. — O czemuż mistrzu, co twoją kielnią wzniosłeś te mury, nie dałeś im pamięci, aby dały świadectwo o zaszłych w obliczu tych wieżyc wypadkach? — Od kilku wieków był zamek Rouillé z rozległémi obszarami ziemi i rozmaitémi prawami, własnością rodziny tegoż nazwiska. Mury te były niemémi świadkami czynów i życia posiadaczów tego zamku. Nieraz odbijały się o te sklepienia jęki niewolników, upadających pod chłostą niesprawiedliwie zadaną; ucisk i ciemięztwo pisały tu krwawym palcem swoje feudalne panowanie; na tyle widoków okrucieństwa, gwałtu i przemocy, stały te mury niewzruszone, jak kamienne serca ich właścicieli! Ileżto scen zgrozy i szkarady widziały te komnaty zamkowe! Żony ciemiężone od mężów, córki wleczone przemocą do ślubnych ołtarzów, upośledzeni synowie osadzeni w ciemnicach! Wilgotne pieczary lochów więziennych sterczały kośćmi ofiar dzikiego feudalizmu, z ich otchłani nie dolatywały jęki konających; prawo mocniejszego było świętsze nad — prawo ludzkości!

Jedyném hasłem owoczesnych możnych Panów była: »Rozkosz.« Nie żyjąc po miastach, szukali rozmaitych rozrywek w swojém ustroniu. Łowy, życie rozwięzłe, dogodzenie pochutnéj dowolności tyranii, to były zasady ich życia. Jednakże późniéj, pochęta próżności i żądza błyszczenia, opanowała ich umysły, opuszczali swoje ponure zamki, aby świetnieć w Paryżu.

Dwór nadsekwański był podówczas tém promiennem, ogrzewającém słońcem, ku któremu wszystko lgnęło i w blasku jego się radowało. Szlachta z prowincyi opuszczała swoje dwory, wiekami omszone zamczyska, aby się pokazać i uzacnić na tym dworze zbytku i przepychu. Ale bogaci na prowincyi, byli ubogimi w stolicy, a wystawne ich życie — aby innym w świetności sprostać, przywiodło ich wkrótce do zupełnego upadku; byłyto muszki, które lecąc ku światłu, potraciły skrzydełka! Niejeden spaniały, starożytny zamek z licznymi lennikami przeszedł do rodziny żadnych herbów nie mającéj, a jego mieszkańcy, potomkowie znakomitego imienia, musieli rzucać się w świat i szukać służby bądź krajowéj bądź żołnierskiéj dla utrzymania jakkolwiek życia swego.

Rodzina Rouillé tegoż samego doznała losu.

Ostatni potomek téj rodziny, Margrabia Menard de Rouillé, od ludzi i losu zepsute dziecko, lubiący używać świata, miał wtedy lat 24, gdy pojął za małżonkę najpiękniejszą dziewicę z całéj okolicy. Bratem jego mlecznym i towarzyszem igraszek dziecinnych był Antoni Cassandre, któremu oddał cały zarząd swojego majątku. Wierność jego i przywiązanie do swego władzcy była wielo-licznémi dowodami ugruntowana. Gdy w rozkoszach wypieszczonemu Menardowi groziło jakie niebezpieczeństwo, zasłaniał go Cassandre swojém silném ramieniem, i niejednę w obronie jego, odniósł porażkę. Był on jednym z tych silnych, w siebie zwiniętych charakterów, które równie w miłości jak i nienawiści, nie próżném słowem, ale samym czynem i energią się odznaczają.

Cassandre pochodził z niskiego urodzenia, był Bearneńczykiem, a Bearneńczyk różni się bardzo od Baskończyka. Ten mierzy wszystko oczyma, tamten podług stopy i cala; Baskończyk lubi przestronne pomieszkanie, światło,

powietrze; Bearneńczyk umie i w ciasnym zakącie utrzymać porządek; Baskończyk spuszcza się ociężale na samego siebie, na naturę i twórcę natury, i na to, co jest dzisiaj; Bearneńczyk zaś myśli o przyszłości, a rok przyszły jest u niego dniem jutrzejszym. Baskończyk marzy, Bearneńczyk liczy, to mu z oczów wyczytać można. Bearneńczyk jest odważnym i roztropnym, ale to czyni z dumy jedynie, nie chce on, aby kto przewyższył go w tych zaletach. Baskończyk zaś jest przez rodzimą pochętę zarówno odważnym na pustyni, w najsamotniejszym zakątku, jak w obliczu całego świata. On nie chełpi się bynajmniéj swoją odwagą, równie jak i swoją brodą. — Cassandre był więc Bearneńczykiem, a jego żona z prowincyi Basków; wstępując w progi swojego małżonka, była w samym kwiecie wieku, zachwycała urodą i zdrowiem. W kilka dni po ślubie z Cassandrem, przedstawiła się młodemu Panu i małżonce jego.

Eliza była córką bogatego licznych trzód posiadacza; piękne rysy jéj twarzy zajmowały swoim wyrazem, a jéj ciemno-ogniste oczy wskazywały na jéj kolebkę po tamtéj stronie Pirenejów. Jędrna piękność małżonki Cassandra, odbijała od mdłych wdzięków Pani Margrabiny, która była blondynką i płci pieściwéj. Margrabia zdawał się z zajęciem postrzegać to przeciwieństwo; jego oko spoczywało naprzemian to na jednéj, to na drugiéj twarzy. Często zabawiał się w kole domowém swego wiernego Cassandra, i nie jedna późna noc widziała go w towarzystwie pieknéj Elizy; Cassandre i jego małżonka byli uszczęśliwieni tak częstémi odwiedzinami swojego władzcy. Ale służba dworska mając oko bystrzejsze, szeptać zaczęła między sobą niejakie domysły, a margrabina miała często zapłakane oczy; jednakże mimo to wszystko, Cassandre był zawsze dla swojego Pana uprzedzającym, a gdy mu Eliza powiła syna, zaprosił Menarda na chrzestnego ojca. Tenże przyjął zaprosiny chętnie i w znak swojéj uprzejméj łaski, dał dziecięciu na chrzcie swoje imię rodowe Menarda. Przezco Cassandre urosł na dwa łokcie.

W jakiś czas późniéj, odwiedziła Eliza z małém dziecięciem na ręku Panią Margrabinę, lecz jakże się przestraszyła, gdy w synu Margrabiny, którym taż niedawno była zległa, znalazła tak wielkie podobieństwo do swego dziecięcia, że gdyby nie koronki i wstążki przy sukience, miałaby je była za swoje własne. Czując się do winy, zakrywszy małego Menarda troskliwie przed wzrokiem Margrabiny, wróciła do domu niespokojna, i odtąd starała się wynaleść powód nie chowania go przy sobie. Jakoż wkrótce oddanym był w kraj Basków, gdzie pomiędzy tym silnym i dzielnym narodem chował się aż do owéj chwili, kiedy Margrabstwo Rouillé, opuściwszy wraz z swoim potomkiem starożytny zamek, udali się do Paryża. Wtedyto powrócił syn Cassandra w ojczyste progi, gdzie się oddawał dzikim zabawom i niebezpiecznym łowom po górach swojéj ojczyzny.

Cassandre został po odjeździe margrabiostwa nieograniczonym zarządcą zamku Rouillé.

Eliza powiła mu w tym czasie dwie córek, których margrabia w listach swoich do Cassandra, nie przepominał pozdrawiać, a to spokoju i zgody stadła małżeńskiego bynajmniéj nie mieszało. Cassandre zdawał się nie mieć żadnego podejrzenia, kochał jak ojciec śmiałego i popędliwego Menarda, cieszył się jego odwagą i duchem przedsiębierczym, widział w nim zaród wszystkich przymiotów do odgrywania roli znakomitego szlachcica, dla tego starał się, jako dobry ojciec, zostawić mu majątek odpowiedny jego przyszłości, któryto zamysł mógł tém łatwiéj przywieść do skutku, że mu żona jego znaczny posag wniosła, który on już oszczędnością, już zyskownemi spekulacyami, coraz bardziéj powiększał, gdy tymczasem margrabia Rouillé dochody swoje na uczty, festyny, łowy i gry hazardowne trwonił. Jedna część po drugiéj znikała dziedzictwa, a margrabia nieustannie nowych zasiłków żądał. Czyniąc zadość woli swego pana, sprzedawał rządca pola, lasy i folwarki, ale nie puszczał ich z rąk nikomu i nabywał je dla siebie. Nareszcie przyszło do tego, że cała majętność Rouillé została sprzedaną. Cassandre mimo całą rzetelność i prawość swoję, z jaką témi dobrami zarządzał, nie mógł zasłonić rozrzutnego pana od zupełnego ubóstwa, więc jako główny wierzyciel, dopłaciwszy nieznaczną sumę właścicielowi, objął dobra w posiadłość. Wprowadził się do zamku o dwóch wieżach i uposadnił na stopę magnata. Od téj chwili nie miał innéj myśli, jak aby swemu synowi dać wychowanie wyższego stanu, a sobie imię szlacheckiego rodu; jakoż po wielu zabiegach i wykrętach, otrzymał pozwolenie nosić przydomek: Cassandre de Rouillé.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego na dniu 11. Września r. 1842 w Chwałkowie, ptu Szremskiego, dzierżawcy Łukasza Wołłowicza, i nad pozostałością zmarłéj na dniu 12. Października roku 1842. w tém samém miejscu Maryi Magdaleny

Wołłowiczowéj, córki tegoż, został dziś process spadkowo-likwidacyjny otworzony. Termin do podania wszystkich pretensyj został

na dzień 24. Lutego 1844. r.

o godz. 10. przed południem przed Ur. Schüler Referendaryuszem w Izbie stron tutejszego Sądu wyznaczony.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany, i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 29. Października 1843.

Król. Pruski Sąd Nad-ziemiański.
Wydziału I.

OBWIESZCZENIE.

Posiedzicieli listów zastawnych W. Xięstwa Poznańskiego zawiadomiamy niniejszém, iż losowanie listów zastawnych tak cztero jako i $3\frac{1}{2}$-procentowych, w terminie Św. Jana 1844. do funduszu umorzenia potrzebnych, odbędzie się w dniu 7. Grudnia r. b., i że spis wylosowanych listów zastawnych dnia następnego w lokalu naszym urzędowym, dnia trzeciego zaś po losowaniu na giełdzie Berlińskiéj i Wrocławskiéj wywieszony będzie, a to aż do ogłoszenia ich przez pisma publiczne.

Poznań, dnia 11. Listopada 1843.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Doniesienie malarskie.

Wysokiéj Szlachcie i Prześwietnéj Publiczności mam zaszczyt donieść najuniżeniéj, iż odbywając właśnie podróż w widokach sztuk pięknych, postanowiłem tu przez czas krótki zabawić i założyłem warsztat malarski dla znawców i miłośników kunsztów.

Ośmielam się nadmienić, iż w dziełach moich malarskich tak z przedmiotów historycznych, jakoteż w malowaniu portretów, całych gron familijnych, obrazów wielkości życia, każdy znawca znajdzie zawsze najakuratniejszy rysunek, gustowny układ i wierne jak w zwierciadle podobieństwo, bez którego żadna malatura z rąk moich niewychodzi. — W pracowni mojéj wystawionych jest wiele moich robot i dla tego poważam się upraszać miłującą kunsztu Publiczność, ażeby z dzieł wystawionych raczyła się naocznie o pracach moich przekonać.

Warsztat mój malarski znajduje się w mojém pomieszkaniu przy ulicy Frydrykowskiéj Nr. 21. na dole i każdemu służy doń od godziny 11. do 1. wolny przystęp.

Karol Wieland,
Akademiczny malarz rzeczy historycznych i portretów, oraz członek akademii sztuk kształcących w Wiedniu.

Instytut czyszczenia pierza otworzyłam w domu Pana kupca Liedke na Grobli pod Nrem 3. *b.*, w którym za pomocą maszyny nieczyste i zastarzałe pierze do najlepszego stanu i nowości przywracane bywa.

Katarzyna Kirschner.

Swieżo ubite zające, rzadkiéj wielkości, przedaje po 16 sgr.

Stiller.

Świeży kawiar, prawdziwą Hamburską wędzoną wołowinę wybornego gatunku, poleca w najpomierniejszych cenach

J. J. Meyer,
Nr. 70. w narożniku ulicy Nowéj i Sierót.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 10. Listopada 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	103
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$102\frac{1}{2}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$88\frac{3}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	$100\frac{3}{4}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	101
» » W. X. Poznańsk.	4	$106\frac{3}{4}$	$106\frac{1}{4}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	$100\frac{3}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{2}{3}$	$11\frac{1}{6}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	$156\frac{3}{4}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	179
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$146\frac{1}{2}$	$145\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	$69\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$94\frac{1}{4}$	$93\frac{3}{4}$
Drogi żel. Renskiéj	5	$73\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Renskie . . .	4	—	$96\frac{1}{4}$
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$128\frac{1}{2}$	$127\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	111	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* .	—	106	105
» » dito *Lit. B.* .	—	118	—
« » Magdeb.-Halberst	4	114	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 13. Listop. 1843. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr	fen
Pszenicy szefel . . .	1	21	—	1	22	6
Zyta . dt.	1	6	—	1	6	6
Jęczmienia dt.	—	25	—	—	26	—
Owsa . dt.	—	16	6	—	17	6
Tatarki dt.	1	1	—	1	2	6
Grochu . dt.	1	9	—	1	10	—
Ziemiaków dt.	—	10	—	—	10	6
Siana cetnar	—	25	—	—	26	6
Słomy kopa	5	15	—	5	17	6
Masła garniec . . .	1	27	6	1	28	6